RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań	Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832	Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekście 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Nr. 4 **Poznań, dnia 25 lutego 1929** **Rok III**

Niedomagania szkolnictwa zawodowego.

Jesteśmy w przededniu reformy szkolnictwa ogólnokształcącego mającej przyczynić się również do polepszenia stanu szkolnictwa zawodowego. Nie od rzeczy więc będzie poruszyć szereg kwestyj dotychczas jeszcze w szkolnictwie zawodowem nierozwiązanych, bądź też rozwiązanych niewłaściwie.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się sprawa właściwego udzielania koncesyj na utworzenie i prowadzenie szkół zawodowych. Stwierdzić tu musimy, iż stan dotychczasowy jest w wysokim stopniu nie zadawalniający. Koncesje są bardzo często w rękach osób lub zrzeszeń niefachowych, nie mających żadnego związku z życiem gospodarczem i, niestety często, praktykujących prowadzoną przez siebie szkołę jedynie tylko z punktu widzenia egoistyczno-utylitarnego.

Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę, iż większość tych koncesjonarjuszy nie składa wcale sprawozdań lub w wydawanych sprawozdaniach nie zawsze wiernie oddaje istotny stan rzeczy w prowadzonych przez siebie szkołach — to — dodawszy słabą, skutkiem braku wizytatorów i stałego kontaktu z władzami szkolnemi, kontrolę czynników nadzorczych — stwierdzić musimy duże braki dzisiejszego stanu rzeczy.

Jeżeli szkolnictwo zawodowe ma odpowiadać wymaganiom życia gospodarczego, to jest rzeczą konieczną, aby bezpośrednio wpływ na szkoły był zapewniony odpowiednim instytucjom reprezentowanym to życie: stowarzyszeniom kupieckim, rzemieślniczym, związkomr ewizyjnym spółdzielni, izbom przemysłowo-handlowym, rzemieślniczym i rolniczym.

Wyżej wzmiankowane instytucje są powołane w pierwszym rzędzie do wywierania wpływu na szkolnictwo zawodowe i im też powinny być wydawane koncesje na prowadzenie tych szkół.

Należy przystąpić do rewizji dotychczasowego stanu rzeczy i sprawę koncesji na szkoły zawodowe uregulować w sposób powyżej wskazany.

Drugim postulatem, zapewniającym należyty poziom, a przeto i dobry rozwój szkół zawodowych — jest warunek doboru kwalifikowanych sił nauczycielskich.

Zarówno sama praktyka bez studjów wyższych specjalnych i pedagogicznych, jak i samo wyższe wykształcenie bez należytej praktyki — rezultatów pomyślnych dać nie może. Przytem należy szczególny nacisk położyć na dokształcanie się personelu nauczycielskiego, a powyższe osiągnąć będzie można jedynie przy zapewnieniu temu personelowi należytego wynagrodzenia. Dzisiejszy stan rzeczy, przy którym przeciętny nauczyciel szkolny ma 36—40, a nawet czasem.... 60 godzin wykładów tygodniowo (urzędowo przewidziane jest 18 godzin) i wiedzę swą uzupełnia, czytając w niedzielę gazetkę — jest tragiczny.

Podkreślamy: nauczyciel szkoły zawodowej przy odpowiedniem wykształceniu, musi przejść właściwą praktykę i musi mieć zapewnioną możność dalszego rozwoju.

Tylko przy oddawaniu koncesyj we właściwe ręce oraz zapewnieniu odpowiednich sił nauczycielskich może być mowa o właściwem rozwiązaniu sprawy specjalizacji szkół. Wtedy nie będzie mogło być mowy o faktach takich, jak np. specjalizowanie wychowanków szkoły w farbiarstwie w okręgu, w którym dominuje handel drzewny.

Dotychczas o specjalnym kierunku szkoły decydował koncesjonarjusz pod kątem widzenia osobistego interesu lub z zależności od zaangażowania takiej lub innej fachowej siły nauczycielskiej.

Tworzenie szkół odpowiadających lokalnym warunkom gospodarczym pomoże rozwiązać sprawę właściwego kierowania absolwentów tych szkół do życia zawodowego. Uniknie się wtedy marnotrawienia sił społecznych i środków materjalnych, które występują bezwarunkowo wtedy, gdy wychowankkowie szkół np. handlowych, miast zasilać szeregi kupieckie, — wstępują do urzędów, podejmują się pracy w rolnictwie i t. p. zawodach, niemających nic wspólnego z ich wykształceniem.

Ustalenie programu, odpowiadającego lokalnym wymaganiom gospodarczym, dobór sił nauczycielskich, mogących dać dobre przygotowanie do życia praktycznego i umiejących wszczepić w wychowanków swych zamiłowanie do zawodu, właściwe kie-

rowanie absolwentów do pracy — to sprawy pilne i ważne, czekające na odpowiednie rozwiązanie.

Brak miejsca nie pozwala nam na rozwinięcie i uzasadnienie szeregu dalszych zagadnień dotyczących szkolnictwa zawodowego — wymienimy tu jedynie kilka ważniejszych, jak np. sprawę przygotowania badań psychologicznych nad młodzieżą do szkół zawodowych wszelkich typów, ustalenie typów szkół, dających możność przejścia ze szkoły niższej do średniej, a ze średniej do wyższej, danie przywilejów wojskowych młodzieży szkół zawodowych na równi z uczniami szkół ogólnokształcących i t. p.

Rozwiązanie tych wszystkich zagadnień jest rzeczą pilną i warunkującą dalszy rozwój szkolnictwa zawodoweog. *Czesław Trębicki,* Warszawa.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Przemysł tekturowy i jego postulaty.

Jeden z pionierów wileńskiego przemysłu tekturowego prez. Mieczysław Bohdanowicz wyraził się kiedys w wywiadzie prasowym: „Ziemie nasze nazwałbym Manchesterem tektury i papieru".

Frazes ten odpowiada najdokładniej sytuacji tekturownictwa u nas, jego pracy, jego widokom rozwojowym .

Bogactwo w surowcu, jakiego ziemie północno-wschodnie Rzeczypospolitej posiadają dotąd podostatkiem, obok incjatywy i energji jednostek, zdołały już stworzyć nowe pole dla pracy gospodarczej, zbudować nowe warsztaty krajowej produkcji.

Fakt, iż właśnie u nas, w Wileńszczyźnie, w kraju o wyjątkowo niepomyślnych dla produkcji konjunkturach, zdołano tę produkcję stworzyć, jest momentem wysoce znamiennym, dla nas szczęśliwym.

Przemysł tekturowy wileński w ciągu kilku lat pracy dowiódł swej wysokiej żywotności. Zdobył on sobie, mimo trudnych konjunktur, w związku z konkurencją zagraniczną, rynki zbytu, które stale rozszerza. Dalszy rozwój tekturownictwa naszego jest już kwestją najbliższej przyszłości, w niedługim bowiem czasie ma powstać na naszym terenie szereg nowych fabryk większych, które znakomicie powiększą wydajność jego pracy.

Jeśli chodzi o dane porównawcze dotyczące dotychczasowej i obecnej produkcji, to są one następujące:

W roku 1926 fabryki tektury w Woj. Wileńskiem wyprodukowały 4.200.000 kg, w roku 1927 5.800.000 kg, a w ciągu 7 miesięcy 1928 5.100.000 kg.

Rozszerzanie się stopniowe rynku odbiorczego w kraju, a w związku z tem i produkcji, spowodowało iż przemysł tekturowy wileński, którego wytwórczość stanowiła 80% produkcji tekturowej w całej Polsce, obecnie produkuje 65% tej produkcji.

Mimo stopniowego wzrostu nasycenia rynku polskiego tekturą krajową, stanowi ona w dalszym ciągu produkt, który importowany jest z zagranicy, głównie z Czech i Austrji.

Tekturownictwo wileńskie znalazło dla siebie wdzięczny cel wyparcia z kraju wyrobów zagranicznych.

Jak dalece rola ta jest ważną w dobie bierności bilansu handlowego Państwa, wyjaśniać nie trzeba. Zdaniem naszem, czynniki rządowe winny widzieć w tych poczynaniach wileńskiego przemysłu akt daleko idącego współdziałania czynników prywatnych z Państwem w dziele walki o zmniejszenie zalewu Rzeczypospolitej przez towar obcy. Zdaniem naszem, czynniki rządowe winny, wysiłki tekturownictwa wileńskiego w kierunku zwiększenia jego produkcji zmierzające, całkowicie poprzeć.

Jest i drugi moment o doniosłem znaczeniu, który należy tu poruszyć. Wilno, jako ośrodek jest zainteresowane, w rozwoju swego przemysłu tekturowego. Obecnie na naszym terenie bliższym pracuje 6 fabryk tektury. Są to: a) Zakłady Przemysłowe w Jaszunach — p. Anny Balińskiej, b) „Rajówka" — p. Mieczysława Bohdanowicza, c) Zakł. Przemysłowe „Grzegorzewo" — p. G. Kureca, d) Olkienicka tekturownia" Sp. Akc., e) „Platerów" p. Mikuliczów-Rudeckich i f) „Waka Murowana" — Jana hr. Tyszkiewicza. W r. 1928 uruchomiona też już została nowa fabryka w Albertynie, prócz tego w najbliższym czasie powstają fabryki: w Nowej Wilejce — p. C. Balberiskiego, w „Grzegorzowie" (druga), w Podbrodziu, oraz w Landwarowie.

Powstanie szeregu nowych większych fabryk z jednej strony zwiększy ogromnie wytwórczość, z drugiej zaś strony, i to chcemy podkreślić jako zainteresowanie Wilna, da pracę bezrobotnym w naszym kraju.

Jesteśmy przekonani, że szerszy rozwój przemysłu tekturowego w poważnym stopniu rozwiąże kwestję bezrobocia w Wileńszczyźnie — co wszak nie może być obojętne władzom.

Dzisiejsze warunki pracy przemysłu tekturowego są dość ciężkie. Wydaje się nam, iż władze niedość doceniają znaczenie tekturownictwa i jego rozwoju dla interesów gospodarczych Ziemi Wileńskiej oraz wreszcie dla interesów samego Państwa.

Z chwilą powstania na naszym terenie nowych fabryk, o których wzmiankowaliśmy wyżej, przemysł tekturowy wileński będzie w stanie pokryć całkowicie zapotrzebowanie tektury na rynku ogólno-krajowym. Produkcja ta łącznie z wytwórczością innych fabryk w Polsce przewyższy to zapotrzebowanie; trzeba więc będzie szukać dróg dla eksportu zagranicę.

Okoliczność powyższa stwarza konieczność poddania rewizji obecnej polityki taryfowej na kolejach. Obecny stan rzeczy, kiedy transport surowca papierówki jest czterokrotnie tańszy od transportu fabrykatu krajowego z tegoż surowca wyrabianego, musi być zmieniony.

Skarb Państwa musi wziąć pod uwagę, że interes jego leży nie w udostępnianiu wywozu z kraju surowca, który w wielu wypadkach wraca następnie z powrotem, ale jako fabrykat zagraniczny, a w stworzeniu takich warunków, któreby zapewniły i na rynku wewnętrznym polskim i zagranicznym, korzystne konkurowanie fabrykatu polskiego z obcym. Bo wszak nasza wileńska tektura nie ustępuje jakościowo zagranicznej.

Rewizji, odnośnie do spraw produkcji tekturowej, ulec musi także polityka celna. Trzeba zabezpieczyć rynek wewnętrzny tekturowy od ekspansji obcej, która dla konkurencji z naszą własną obniża ceny swych fabrykatów do stawek niższych od jej własnych u siebie.

Reasumując wszystko, cośmy wyżej napisali, podkreślamy:

a) w imię zasady popierania wszelkiej wytwórczości krajowej,

b) w imię rozwoju budzącego się życia gospodarczego ziem północno-wschodnich,

c) w imię rzeczywistej potrzeby pójścia na spotkanie nowym warsztatom pracy, skutecznie mogącym się przeciwstawić pladze bezrobocia.

Czynniki miarodajne winny stworzyć dla pracy tekturownictwa wileńskiego takie warunki, aby:

a) mogło ono skutecznie konkurować z produktami obcemi:

b) wyeliminowawszy je całkowicie z rynku polskiego mogło dalej rozwijać swą wytwórczość w kierunku eksportu zagranicznego. Vilnensis.

Wileński przemysł tekturowy.

Fabryka tektury C. Balberiskiego w N.-Wilejce. Przemysł tekturowy w naszym kraju zdobył nowy warsztat pracy. W N.-Wilejce została otwartą w połowie września ub. r. nowa fabryka tektury. Założył ją znany przemysłowiec wileński p. C. Balberiski.

Na terenach o powierzchni 7 ha należących poprzednio do Zakładów Possehla, fabryka rozporządza siłą 840 HP. Produkcja jej wynosi do 6.000 kg. dziennie. Fabryka zaopatrzona jest w suszarnię automatyczną syst. Schilde'a stanowiącą ostatni wyraz techniki w zakresie fabrykacji tektury.

Na 1 stycznia uruchomiono drugą tekturownię o produkcji 5000 kg. dziennie. Korzysta ona z tej samej siły co fabryka uruchamiana we wrześniu r. ub.

W ciągu roku bież. w wielkiej hali żelazo-betonowej o powierzchni 2700 m. kw. ma być zainstalowana papiernia, której produkcja przewidziana jest na 15.000 kg. dziennie.

W tym celu zmontowana zostanie turbina parowa o sile 2000 HP.

Wszystkie fabryki pomieszczone zostaną w wielkich budynkach po-Possehlowskich obejmujących około 600.000 mtr. kub. przestrzeni.

Fabryka w N.-Wilejce będzie jedyną w Wileńszczyźnie tekturownią rozporządzającą własną bocznicą, co zapewnia jej bezpośredni kolejowy transport zarówno surowca, jak fabrykatów, jak wreszcie paliwa dla maszyn.

Montowane obecnie w N.-Wilejce fabryki posiadać będą najnowsze środki techniczne, co gwarantuje pierwszorzędną jakość wyrabianych w nich produktów.

Projekty dotyczące uruchomienia wielkiej papierni, świadczą wymownie o tem iż Wileńszczyzna, przy sprzyjających po temu okolicznościach, stać się może w przyszłości centrem produkcji papierniczej w Polsce.

Obie tekturownie p. Balberiskiego zatrudniać będą 200—250 robotników. Dyrektorem Zakładów przemysłowych w N.-Wilejce jest p. A. Balberiski.

Olkienicka tekturownia i tartak S-ka Akc. Fabryka tektury w Olkienicach jest najstarszą tekturownią w Wileńszczyźnie.

Założona została w roku 1890. Jako spółka firmowa przetrwała do roku 1913, przetwarzając się w tym właśnie roku w Spółkę akcyjną.

Fabryka przeszła lata wojny i zniszczenia, wznawiając działalność w roku 1921.

O rozwoju fabryki świadczy najlepiej zestawienie cyfr produkcji.

Gdy w ciągu r. 1921 produkcja roczna zakładów wyniosła 185.000 kg., w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyprodukowały one 800.000 kg. tektury.

Stale dokonywane udoskonalenia fabrykacji osiągnęły w r. bież. swój najwyższy poziom. Rozporządza bowiem obecnie Tekturownia Olkienicka szeregiem maszyn, dających jej łącznie siłę 760 H. P., są to generator gazowy syst. Deutz'a (330 H. P.), lokomobila syst. Heinrich Lanz (250 H. P.) wreszcie dwie maszyny parowe, każda o sile 90 H. P.

Produkcja fabryki wynosi około 10.000 kg. na dobę. Wyrabiane są gatunki tektury biała i bronzowa.

Wyrobami swemi zasila fabryka rynek ogólnopolski. Robotników zatrudnia około 250.

Zarząd zakładów stanowią pp. Jakób Szeskin, Tobiasz Bunimowicz, Dawid Bunimowicz oraz inż. M. Szeskin.

Fabryka tektury „Waka Murowana". Fabryka tektury „Waka Murowana" wybudowaną została na terenie majątku Waka hr. Tyszkiewiczów w r. 1912 przez znanego przemysłowca p. Grzegorza Kureca.

który w tym celu wydzierżawił istniejącą oddawna w tem miejscu siłę wodną.

Fabryka stanowiąca obecnie własność hr. Jana Tyszkiewicza, położoną jest na rzece Wace w odległości 14 kilometrów od Wilna i wykorzystuje spad wody rzeki, spiętrzonej w tem miejscu o 6 metrów, co daje na turbinach około 250 K. M.

Prócz turbin wykorzystujących siłę wodną, fabryka zaopatrzona jest w maszyny parowe, które w obrocie małej wody uzupełniają siłę napędową.

Fabryka produkuje tekturę bronzową z gotowanego drzewa, znaną na rynkach krajowych ze swej pierwszorzędnej jakości. Dyrekcja fabryki spoczywa w rękach inżyniera Józefa Fiedorowicza.

W obecnym okresie fabryka rozbudowuje się, aby móc zwiększyć produkcję.

Zakłady przemysłowe w Jaszunach. Zakłady przemysłowe w Jaszunach pod firmą „Anna Balińska" stanowią własność p. Anny Sołtanowej.

Obejmują one szereg samodzielnych fabryk, mianowicie tekturownię, tartak parowy oraz parową cegielnię, fabrykę dachówek i sączków.

Tekturownia i fabryka dachówek powstały przed 30 laty. Podczas wojny światowej obydwa te zakłady zostały zniszczone. Odbudowano je w r. 1922. Tartak uruchomiony został w roku 1923.

Tekturownia wyrabia jako specjalność bronzową tekturę matową, cieszącą się ze względu na swą jakość wyjątkowo dobrą reputacją na rynkach łódzkim, poznańskim i wileńskim. Tektura ta daje 25 proc. ekonomji przy wyrobie pudełek tekturowych.

Tekturownia jaszuńska poruszana jest turbiną wodną na rzece Mereczance, posiada ona warnik do gotowania drzewa niemal najlepszy na Wileńszczyźnie, całkowicie wyłożony miedzią.

Tartak posiada szybkobieżne traki i maszyny pomocnicze światowej sławy firmy F. W. Hofmana we Wrocławiu, stanowiące ostatnie słowo techniki w tym zakresie. — Przeciera on przeważnie materjał eksportowy.

Parowa cegielnia i fabryka dachówek oraz sączków po odbudowaniu była czynną do roku 1925 kiedy w następstwie „sanacji" walutowej Grabskiego zamarł zupełnie ruch budowlany. Obecnie jest czynna tylko cegielnia. W roku przyszłym uruchomione zostaną całkowicie inne oddziały, specjalnie produkcja sączków, w związku z żywiołowym ruchem meljoracyjnym, stworzonym dzięki obecnej rozumnej działalności Państwowego Banku Rolnego.

Dyrektorem-Zarządzającym zakładów przemysłowych w Jaszunach jest p. Aleksander Sołtan.

Zakłady przemysłowe „Platerów". Zakłady przemysłowe w Platerowie pod nazwą: Firma „Platerów" Feliksa hr. Broel-Platera, zostały założone w 1899 r. i obejmowały fabrykę tektury drzewnej, fabrykę słomki zapałczanej, tartak i młyn parowy. Założycielem tych zakładów był śp. hr. Feliks Broel-Plater. Zdawałoby się, że budowanie zakładów fabrycznych o 32 klm. od kolei, na odludziu, wśród lasów i bagien nie jest wskazane, jednak były bardzo poważne przyczyny, które wyznaczyły miejsce przyszłych zakładów właśnie w Pusztoszce, tak bowiem nazywała się wtedy samotna leśniczówka, znajdująca się obecnie w osadzie fabrycznej Platerów. W tutejszych rozległych lasach było dużo drzewa opałowego z nowału i drzewo to nie miało (i nie ma) żadnej wartości, gdyż dostawa jego o 32 klm. do kolei nie opłacała się a miejscowa konsumpcja jest bardzo niewielka; trzeba więc było to drzewo zużyć na miejscu i w tym celu zostały założone tu zakłady przemysłowe; niezbędny surowiec dostarcza się z pobliskich kwartałów zimą sankami a z dalszych — wiosną spławnemi kanałami, które stanowią trwały pomnik energii, przedsiebiorczości i pracowitości zmarłego hr. Feliksa. Fabryka słomki zapałczanej została zamknięta w 1909 r. z powodu wyczerpania się zapasów osiny a tekturownia została zwiększona w 1911 r. przyczem użyto do tego częściowo maszyn i kotły z zamkniętej fabryki; tartak i młyn parowy miały tylko lokalne znaczenie, gdyż drzewo budulcowe było spławiane w okrąglakach do Rygi a kilka niewielkich okolicznych wiosek nie mogły dostarczyć młynowi większej ilości mlewa. W tym czasie tekturownia posiadała 4 kotły kornwalijskie po 59 mtr² pow. ogrzewu i 1 takiż kocioł o 30 mtr² pow. ogrz., 1 maszynę parową wentylową compound z kondensacją o sile 250 K. M., 1 ścierník hydrauliczny i 1 mechaniczny, 2 maszyny tekturowe podwójne i 5 pojedyńczych; suszarnie były

SĄD KONKURSOWY
PIERWSZYCH TARGÓW PÓŁNOCNYCH
I WYSTAW,
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ,
REGJONALNEJ

WILNO, UL. AD. MICKIEWICZA 24 M. 3.

Wilno, dn. 9 września 1928 r.

Do

Fabryki Ołówków i Wyrobów Galalitowych
"Lechistan" S-ka Akc.
w Warszawie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż Sąd Konkursowy odznaczył firmę WPanów Dyplomem na medal złoty.

Podając powyższe do wiadomości W.P. pozostaję
z wysokiem poważaniem

/-/ Józef Korolec
Prezes Sądu Konkursowego

---

ogrzewane kaloryferami; tekturę wyrabiano bronzową i białą jednocześnie, rozmiar arkusza 70×100 cm.: tektura platerowska cieszyła się wielkiem popytem na rynkach krajowych; wytwórczość dzienna przekraczała 6000 klg. Jednocześnie z budową fabryk zbudowano 13 domów mieszkalnych dla administracji i robotników, gdyż najbliższa wioska znajduje się o 2 i pół klm. W tym czasie doczekał się Platerów wojny światowej i gdy w 1915 r. front przysunął się o 12 klm., zakłady zostały unieruchomione. Zimą, 1917 r. zorza „wolności" zajaśniała i w Platerowie: żołnierze rosyjscy, wspomagani przez miejscowych i okolicznych rabusiów zniszczyli tekturownię i tartak; zrabowano zapasy filców i pasów, wydarto miedziane części maszyn, pobito młotami maszyny i transmisje — dzielni „towarzysze" ulotnili się ze „zdobyczą", a na miejscu pozostało kilkanaście rodzin, które wegetowały tu do 1922 r. żywiąc się często zupą ze mchu!

Z tekturowni pozostały tylko mury bez dachu i okien, a w obszernych salach leżały żelastwa; ocalały tylko kotły parowe, gdyż zniszczenie ich wymagało zbyt dużo pracy; w tartaku walały się pobite części traku i dwóch gonciarek. Odbudowę tekturowni i tartaku rozpoczęto w jesieni 1922 r. — młyn nie był zrujnowany, gdyż korzystały z niego okoliczne wioski. Ponieważ Platerów leży daleko od centrów przemysłowych, trzeba było przedewszystkiem uruchomić mechaniczne warsztaty reparacyjne: składają się one obecnie z 2-ch tokarni, wiertarki, heblarki i kuźni, poruszanych motorem elektrycznym; mniejsze odlewy miedziane wykonują się na miejscu. Dnia 9. 10. 1923 r. uruchomiono 2 kotły parowe, maszynę 250 K. M., dynamo 16 K. W., ściernik mechaniczny i dwie małe maszyny tekturowe, w następnym roku uruchomiono jeszcze jeden kocioł parowy i dwie maszyny tekturowe. W 1926—27 r. uruchomiono 2 wentylatory elektr. w suszarniach główną pompę wodną Worthingtona, piątą maszynę tekturową wirówkę do masy i trzecią prasą hydrauliczną, postawiono nową pompę hydrauliczną Voitha; latem 1927 r. przerobiono paleniska i obmurza kotłowe, dokończono remont ściernika i odremontowano kamienie do mełcia braków. Od 1925 r. wytwórczość tekturowni ogólna i dzienna stale wzrasta, jak to widać z poniżej podanych cyfr:

Lata	Wytw. ogólna w kg.	Wytw. dzienna w kg.
1925	778254	2726
1926	872053	3194
1927	880300	3392
1928	581633	3463

Dla 1928 r. podane są cyfry za pierwsze sześć miesięcy.

Do r. 1926 Platerów wyrabiał wyłącznie tekturę brązową; w lutym 1926 r. zaczęto wyrabiać tekturę białą i obecnie, zależnie od konjunktur rynkowych, wyrabia się to tekturę białą to brązową; w r. 1926 wyrobiono tektury białej 609954 klg., w r. 1927 389550 klg., w styczniu i w lutym 1928 r. 139200 klg. Tektura firmy „Platerów" z racji dalekiej dostawy do kolei jest mocno pakowana w bele po 150 klg. w drewnianych deszczułkach, ściągniętych drutem; droga do stacji Postawy, 32 klm., jest bardzo zła, a na wiosnę i w jesieni nie do przebycia — wtedy tektura jest wysyłana do stacji Opsa kolejki wąskotorowej Dukszty—Druja, odległej o 25 klm od Platerowa; fracht jednak jest droższy z Opsy prawie o 1 gr. na klg. a przy przeładowaniu w Duksztach dużo bel bywa rozbitych, na co skarżą się odbiorcy. Jednocześnie z odbudową zakładów rozpoczęto remont domów mieszkalnych, gruntownie zniszczonych, częściowo bez dachów, drzwi, okien, podłóg i pieców; obecnie wszystkie 78 mieszkań w 13 domach są w stanie zupełnej używalności; odnowiono również miejscową kaplicę, do której przyjeżdża raz na miesiąc proboszcz z Wasiewicz. W r. 1926 zbudowano skład na tekturę i skład na narzędzia przeciwpożarowe, w r. 1927 wystawiono jeszcze jeden skład i urządzono łaźnię z wodociągiem i natryskami. Ambulatorjum fabryczne jest prowadzone przez felczera pod ogólnym kierunkiem lekarza i udzieliło w r. 1927 2180 porad pracownikom fabrycznym i ich rodzinom i wydało przeszło tysiąc zł. na medykamenty i środki opatrunkowe. Klub fabryczny wraz z bibljoteką i czytelnią otworzono jesienią 1926 r.; w klubie jest sala teatralna, w której co miesiąc bywają przedstawienia amatorskie, umiejętnie organizowane przez jednego z miejscowych urzędników; pozatem w klubie odbywają się często zebrania towarzyskie i zabawy taneczne. Szkoła powszechna 4 wydziałowa została otwarta w 1924 r.; oprócz pomieszczenia dla szkoły, fabryka daje mieszkania, światło i opał dla personelu nauczycielskiego. Dla wygody pracowników fabrycznych w jesieni 1923 r. został otwarty sklep fabryczny, który poza artykułami spożywczymi pierwszej potrzeby, drobną galanterją i materjałami piśmiennemi jest zaopatrzony w towary łokciowe i posiada koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych; ceny sklepowe są obliczane z minimalnym zarobkiem i pracownikom fabrycznym udzielany dwutygodniowy kredyt; obroty sklepu wykazują stały wzrost: 1925 r. — 20073,95 zł, 1926 r. — 24814,76 zł, 1927 r. — 30682,87 zł i za 6 miesięcy 1928 r. 18202,85 zł. W latach 1926 i 1927 został doprowadzony do porządku plac fabryczny i terytorjum osady, wynoszące około 40 ha; plac fabryczny ogrodzono i oświetlono a na terytorjum osady wykopano i odnowiono kilka studni i przeszło 6000 mtr. rowów, zrobiono chodniki i ogrodzenia przy domach robotniczych. Wszystkie pomieszczenia fabryczne i użytku ogólnego, mieszkania urzędników i częściowo robotników są oświecone elektrycznością. Ostatnio tekturownia, młyn i tartak zatrudniały 145 urzędników, rzemieślników i robotników a cała ludność osady wynosi 321 dusz. Za robociznę, przygotowanie i dostawę opału i papierówki, dostawę tektury do kolei i tekturę z kolei towarów sklepowych i artykułów technicznych Zakłady Przemysłowe „Platerów" wypłaciły miejscowej ludności w roku 1927 przeszło 250,000 zł; podatki bez podatku dochodowego wyniosły 23450,48 zł. Z powyżej przytoczonego opisu i cyfr widać jak ważne znaczenie kulturalne i ekonomiczne posiada „Platerów", będąc jedyną poważną placówką przemysłową na terenie trzech północno - wschodnich powiatów województwa Wileńskiego.

Dyr. St. Dobrowolski, inż.-technolog.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Czy zmiany istotne?

Rząd widzi przyszłość gospodarczą w inicjatywie prywatnej — oto nader cenne oświadczenie ministra skarbu p. Czechowicza, który w ostatniem swem przemówieniu sejmowem zaznaczył, że etatyzm nietylko nie jest celem polityki gospodarczej, lecz przeciwnie rząd pragnie inicjatywy gospodarczej.

I w wynurzeniach p. ministra Czechowicza był jeszcze dalszy nader ciekawy ustęp. Zwracał on się szczególnie wyraźnie przeciw zapędom rozmaitych urzędników Min. Skarbu — nawet, jak wiadomo, bardzo wysokich i wpływowych. Otóż zdaniem naszego ministra skarbu urzędnicy ci przeceniają rolę państwa i skuteczność administracji państwowej w przedsiębiorstwach. I — nader znamiennem było dalsze stwierdzenie ministra — źródłem tego poglądu jest niedostateczne doświadczenie.

Czytając te uwagi p. ministra Czechowicza, nie możemy nie podkreślić ich uwagi, która tem silniejsza będzie, o ile słowom ,tym odpowiedzą dalsze kroki.

A chcielibyśmy wierzyć, że kroki te będą konsekwencją słów P. Ministra, tempardziej, że — jak zaznaczył, — pragnąłby, aby to jego oświadczenie położyło kres dyskusji na temat ‚etatyzmu, którą zdaniem jego przybrała zbyt szerokie rozmiary, przyczem — i co znów znamienne — porównywanie rzekomo etatystycznej gospodarki polskiej z gospodarką wschodniego, bolszewickiego sąsiada, jest porównaniem najzupełniej — jak twierdzi minister — nieuzasadnionem i szkodliwem dla naszego kredytu zagranicznego.

Ostatni zwrot wskazuje na przyczynę istotną, dla której minister złożył to oświadczenie, zaznaczając jeszcze, że rząd zdaje sobie sprawę, że administracja urzędnicza na dłuższą metę nie potrafi nigdy dorównać przedsiębiorczości prywatnej. ′Rząd będzie się stopniowo wycofywał z przedsiębiorstw, które mogą być przekazane kapitałowi prywatnemu.“

Pozostawiamy jednak na uboczu merytoryczną głębię przyczyn tak stanowczego oświadczenia miarodawczego w tym względzie ministra. Jak donoszą, oświadczenie swe złożył p. minister Czechowpicz w zgodnem porozumieniu z p. premjerem Bartlem. Znaczy to, że gospodarcze koncepcje p. Premjera, od dawna zwolennika racjonalnej gospodarki prywatnej, zdołały przekonać miarodawcze czynniki, odsuwając je w konsekwencji w chwili obecnej tak wyraźnie od etatystycznych nietylko światopoglądów, ale i eksperymentów, urządzanych przez podwładnych rządowi czynników.

Nie jesteśmy na tyle naiwnymi optymistami by ze słów ministra wysnuwać już nowe i pozytywne koncepcje gospodarcze. Widzimy jednak w nich zapowiedź, mającą ułatwić rozwój produkcji prywatnej, w dalszym efekcie czego nastąpić musi zasadnicza rewizja zapędów monopolowych, które w poszczególnych działach — jak spirytusowym i tytoniowym — właśnie w chwili obecnej grożą podcięciem szeregu indywidualnych warsztatów pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że nastawienie aparatu etatystycznego na wytyczne, które nakreśla minister skarbu, w powolnem tylko przeobrazić się może tempie. Sama jednak zapowiedź jest już ważnem odetchnieniem gospodarczej myśli polskiej, która śledzić będzie z wielkim napięciem dalszy rozwój linji, nakreślone jprzez ministra, z tem tylko życzeniem, by ona rozwijała się w szybkim tempie niż od ćwierćrocza zapowiadane zapoczątkowanie t. zw. małej reformy podatkowej przez zapowiedź obniżenia podatku obrotowego w detalu do 1 proc.

Rozumiejąc i to, że zasadnicza t. zw. wielka reforma rozwijać się może jedynie w tempie powolnym, na zapowiedzianą ulgę nie tylko czekamy, ale jej zastosowanie szybkie uważać moglibyśmy za zapowiedź realizowania tego, co minister tak stanowczo oświadczył, a co równocześnie możnaby uważać też za zapowiedź nowego etapu rozwoju naszego życia gospodarczego, czyli innemi słowy za poskromienie etatystycznych zapędów młodszej generacji naszego fiskalizmu skarbowego. Światkup.

Audiatur et altera pars.

Od pana Tadeusza Bartsch'a w miejscu otrzymujemy w sprawie zamieszczonego w Nr. 2-gim Rynku Papierniczego Komunikatu Stowarzyszenia Kupców Papierników w Poznaniu poniżej przytoczone pismo, które zamieszczamy w całej rozciągłości, kierując się, jako pismo fachowe, bezstronnością. Nie wchodzimy w meritum sprawy, lecz uważamy to za zjawisko nie bardzo licujące z godnością i powagą kupiectwa, publikować na łamach pism wogóle, a pism fachowych w szczególności porachunków osobistych. To też udzielając w tej niemiłej dla obojga stron sprawie głosu p. Bartschowi oświadczamy, że żadnych dalszych publikacyj na temat ten zamieszczać nie będziemy.

Gdy z jednej i z drugiej strony znajdzie się minimum dobrej woli do osiągnięcia porozumienia w postępowaniu wzajemnem, to nie okaże się napewno potrzeba, aby rodacy mobilizowali się przeciwko sobie, aby ogłaszając swe sprawy publicznie, wymuszać musieli stosunek poprawny — lecz będą mogli zgodnie i wspólnie pracować dla jaknajwiększego rozwoju papiernictwa w hurcie i w sprzedaży cząstkowej.

Redakcja.

* * *

„W „Rynku Papierniczym“ ukazało się sprawozdanie z zebrania Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, które zajmowało się także zatargiem moim z firmą Niemojewski w Poznaniu.

Nie wchodząc w szczegóły w temże sprawozdaniu umieszczone, często nieścisłe, przekręcone i z całości wyjęte w celach przejrzystych, pragnę na nie krótko odpowiedzieć.

Jestem w sferach fabrykantów i papierników dostatecznie znany, tak jak i firma moja w Poznaniu, by mnie t. p. insynuacje i napaści dosięgnąć mogły. Dlatego też obecnie ani w przyszłości na t. p. „rewelacje“, które tylko autorów ośmieszać mogą, reagować nie będę.

Zaznaczam, że nie przypuszczałem, aby po 6-letniej, rzetelnej pracy, jako prezes i założyciel Stowarzyszenia, znalazły się jednostki, które starać się będą zohydzać moją cześć i dobre imię, pragnąc mnie moralnie i materjalnie szkodzić, jako i innych kolegów przeciwko mnie podburzać.

Podłożem sprawy, o której mowa, jest zawiść i zazdrość konkurencyjna, która prześladuje mnie od czasu złożenia prezesury w Stow. P. K. P.

Dla wytłomaczenia, dlaczego przestałem być prezesem, wystąpiłem z Stow. P. K. P. i dlaczego stalem się przedmiotem ataków kilku papierników, podaję co następuje:

Praca moja organizacyjna w Stow., zwłaszcza w czasie inflacji, była nader intensywna. Uznanie mej pracy wyrazili mi „Rynek Papierniczy" i „Przegląd Graficzny i Papierniczy".

Stowarzyszenie zajmowało się głównie ustaleniem cennika, który obowiązywać miał wszystkich papierników. Cennik ten przeważnie ja ustanawiałem, ujawniając na zebraniach *moje ceny sprzedaży*. Owocna ta praca zjednała mi przyjaciół, nietylko w Poznaniu lecz i w innych miastach Polski i niejedną firmę w czasie inflacji od zagłady uchroniła. Niestety wyłamały się jednostki z solidarności cennikowej (jak np. p. N., oświadczając w liście do Stowarzyszenia, że uznaje on tylko „wolną konkurencją") i poczęły sprzedawać towary po niższych cenach, aniżeli Stowarzyszenie ustalało. W ten sposób wytworzyły jednostki te niezdrową konkurencję, która mnie, stosującemu się ściśle do cen ustalonych, odczuć się dała poważnemi stratami w mojem przedsiębiorstwie. Przekonawszy się, że solidarność między członkami Stowarzyszenia, co do cennika, nie da się utrzymać, uznałem za właściwe mimo licznych próśb członków z prezesury zrezygnować. Późniejsze wystąpienie moje z Stowarzyszenia spowodował niekoleżeński bojkot mojej hurtowni przez Zarząd Stowarzyszenia i pewien list.

Po wystąpieniu ze Stowarzyszenia dostosowałem ceny moje do cen konkurencji. To poczęło się tym panom, którzy pierwsi wysunęli zasadę wolnej konkurencji i załamali solidarność, niepodobać i od tej chwili stałem się przedmiotem różnych intryg i ataków, z których atak wspomniany na początku jest tylko jednym epizodem i prawdopodobnie nie ostatnim.

Od współpracy i przestrzegania cen, do których wszyscy papiernicy się zastosować powinni, nigdy usuwać się nie będę, gdyż pragnę, by Stowarzyszenie, które z wielką pieczołowitością stworzyłem, na podstawie wspólnych interesów i dla dobra naszej branży się rozwijało. Jednakże tego rodzaju zawiści uniemożliwiają wszelką celową, twórczą pracę".

(—) *Tadeusz Bartsch.*

Notatki

Inowacja dla korzystających z lombardu papierów wartościowych w Banku Polskim. Ważną i interesującą wszystkich, korzystających z lombardu paierów wartościowych w Banku Polskim, których w dniu 31. 12. 1928 liczono 9 327 osób i firm, jest wprowadzona z dniem 2 stycznia rb. inowacja tego rodzaju, że przypadające opłaty stemplowe od tego rodzaju zobowiązań dłużnych opłacają od tej daty nie klijenci-dłużnicy, lecz Bank Polski, który uiszczać je będzie z własnych funduszów.

O skarbowe biuro informacyjne. W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej warszawskiej, na którem omawiano działalność skarbowych biur informacyjnych. W dyskusji wypowiedziano pogląd, że działalność biur winna się odbywać przy ściślejszem niż dotychczas przestrzeganiu tajemnicy handlowej zgodnie z brzmieniem odpowiedniej ustawy. W stosunku zaś do płatników podatku przemysłowego winna być zastosowana jawność postępowania wymiarowego. Wychodząc z założenia, że o ile władze skarbowe muszą opierać się na całokształcie zebranego materjału, tak również i płatnikom należy dać możność zapoznania się w całości z materjałami dowodowemi, w szczególności zaś z danemi, zebranemi przez biura informacyjne. Na tej drodze da się jedynie uzyskać bezstronne i możliwie pełne dane, a temsamem i zapewnienie należytego wymiaru podatku.

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Powszechna Wystawa Krajowa a Prasa.

Jak wiadomo odbył się pierwszy zjazd przedstawicieli wydawnictw w dniu 28 września 1928 w gmachu Wystawy celem ukonstytuowania grupy prasy polskiej. Do wyboru grupy nie doszło z rżnych przyczyn. Wybrano natomiast komitet trzech, składający się z pp. Fryzego — Warszawa, Szperbera — Kraków i Pawłowskiego — Poznań. Dalsze pertraktacje toczyły się żółwim krokiem. Zabiegom p. Fryzego zawdzięczać należy uzyskanie subwencji pokrytej w połowie przez Powszechną Wystawę Krajową, a częściowo przez rząd.

Jak wiadomo, nie istniał dotychczas ogólny związek polskich wydawców dzienników i czasopism, który się teraz właśnie organizuje. Owe prace wymagały od danych osób dużo zabiegów i zorganizowanie Związku Prasy polskiej mogło być dopiero podłożem dalszego celowego powstępowania. W dniu 17 stycznia rb. tymczasowy zarząd Związku Prasy polskiej zniósł Komitet trzech a ukontynuował grupę prasy, która przejęła natymhmiast pracę z Głównym Zarządem Powszechnej Wystawy Krajowej i tym zabiegom należy zawdzięczać, że do 1 kwietnia stanie w Parku Wilsona osobny pawilon prasy. Oddaje on 835 kw. metrów powierzchni brutto dla prasy a 325 kw. metrów brutto dla książki. Cyrkularze z podaniem cen za metraż zostały już przez tymczasowy zarząd Związku wysłane do wszystkich dzienników i czasopism z prośbą o zadeklarowanie potrzebnych przestrzeni.

W tym celu odbyło się dnia 7 bm. w Poznaniu z okazji ukonstytuowania się Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zebranie, które przewidywało jako punkt 2) obradowanie nad „udziałem prasy w Powszechnej Wysta-

wie Krajowej." Wszyscy obecni oświadczyli gotowość współudziału i należy spodziewać się, że żaden dziennik ani żadne czasopismo nie uchyli się od tego zaszczytnego obowiązku nietylko ze względu na siebie, ale na społeczeństwo, naród i na zwiedzającą Wystawę zagranicą. Zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism, Warszawa, ul. Nowowiejska 43, albo prezes danego okręgu, który zgłoszenia te podyryguje do Warszawy. Wszystkim innym gałęziom życia gospodarczego wyznaczony został, jak wiadomo, ostateczny termin zgłoszeń do 1-go marca 1928. Tylko prasa stanowi wyjątek, której ze względu na dużo przeszkód wyznaczono ostani termin na 15 lutego br. Miejsce w głównym korytarzu, dostępnym ze wszystkich stron, kosztuje za kw, metr 200 zł. Użyteczne miejsce w bocznych kabinach, dostępne z jednej strony, kosztuje 130 zł. Dla małych i średnich wydawnictw, tygodników różnego rodzaju fachowych i naukowych będzie miejsce w ogólnym stoisku, pomysłowo aranżowanym, rozpoczynające się zaraz od wejścia, do nader niskiej cenie minimum 20×30 cm za 8 zł. Ceny te są stałe i piszący te słowa przekonał się, że nie pokrywają zobowiązań wobec Wystawy samej pomimo uzyskanych ulg i subwencyj. Liczyć należy się z dopłatą około 20—30% za ogólne koszty administracyjne, których Wystawa przysporzy grupie. Należy jeszcze przytoczyć, że od wspomnianych 835 kw. metrów przypada około 1/3 części dla wystawy historycznej, którą prasa zobowiązana jest przedstawić i którą powierzyła p. Jarkowskiemu kierownikowi polskiego wydziału na wystawie międzynarodowej w Kolonji. Z pozostałego metrażu przypada jeszcze dużo miejsca na korytarze, dostępu do stoisk etc., tak że liczyć może prasa na efektywne 400 kw. metrów. Zwracamy uwagę, że jest to nieduża przestrzeń i jeżeliby tylko pewna część prasy polskiej przystąpiła do wystawienia, natenczas zabrakłoby napewno miejsca. Ale pomimo to jest wskazane, aby prasa ta, która przedewszystkiem powinna być reprezentowana, nie zaniedbała swego obowiązku i zarezerwowała sobie już dzisiaj miejsca. Termin ostateczny ze względu na spóźnioną porę, jak już mówiono, był 15 luty rb. Każdy zgłaszający się na wystawę powinien jedną połowę obowiązującej ceny za metraż zgłoszony nadesłać, co zapewnia mu przydział miejsca. Druga połowa będzie płatna, o ile nam wiadomo, za jeden miesiąc. Projekt wystawienia powinien każdy wystawca zgłosić najpóźniej do 10 marca

celem uzyskania aprobaty od grupy i przez nią ustalonego komitetu rzeczoznawców, któremu powierzono czuwanie nad wyglądem estetycznym i imponującym działu prasy. Przekazy pieniężne należy skierować do Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie. Nowowiejska 43, P. K. O. nr. 18 606. Grupa prasy uzyskała ponadto od Dyrekcji Wystawy zgodę na tylko jeden ogólny i wspólny pawilon. Dla sprawy kolportażu uzyskano także porozumienie, podług którego, wyróżnienie przy sprzedaży być dla nikogo nie może, gdyż wszystkich obowiązują jednolite warunki.

Notatki

Odebranie debitu. Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych odebrano debit pocztowy czasopismom:

„Emes-żurnał", wydawanemu w Moskwie w języku żydowskim;

„Wistnik", wydawanemu w Winnipeg w Kanadzie w języku ukraińskim;

„Saltinis", wydawanemu w Marjampolu, w języku litewskim;

„Ostland", wydawanemu w Berlinie w języku niemieckim;

„Russkaja Prawda," wydawanemu w Berlinie w języku rosyjskim;

„Silesia", wydawanemu w Morawskiej Ostrawie w języku rosyjskim;

„Nasz Ślązak", wydawanemu w Jabłonkowie w języku polskim;

„Die Aufgaben des Transportproletariats", wydawanemu w Berlinie w języku niemieckim;

książkę „Sowieckaja właść w borbie za russkaju gosudarstwienność", wydanej w Berlinie w języku rosyjskim.

Książki żydowskie w Polsce. Według statystyki książek drukowanych w Polsce w roku 1927, wydano 7.405 książek w nakładzie 23.996.900 egzemplarzy, z czego na książki w języku hebrajskim i żydowskim przypada 517. Procentowo wykazuje nakład książek polskich wzrost w porównaniu z roku 1926 o 18,3 procent; podczas gdy liczba książek żydowskich, wydanych w tym czasie, zmniejszyła się o 12,9 procent. Jest to spadek bardzo znaczny, jeśli się zważy, że jeszcze w roku 1925 nakład książek żydowskich wynosił 4.8 procent ogólnej produkcji książek w Polsce.

Z pośród książek żydowskich, wydanych w ubiegłym roku, najwięcej, bo 109 książek jest treści religijnej, co stanowi 21 procent żydowskiej produkcji w Polsce. Nakład naszych książek religijnych wynosi tylko 6.9 procent polskich nakładów.

Z pośród dzieł naukowych wydano w ubiegłym roku w języku hebrajskim i żydowskim 26 książek treści historycznej; inne książki dotyczą spraw polityki (23), medycyny (22) i pedagogji (5).

Literatura piękna stanowi 37,7 procent nakładów żydowskich, t. j. 195 książek, Przeciętny nakład tych książek wynosi 1.107 egzemplarzy. Resztę nakładów żydowskich stanowią podręczniki (7.1 procent), wreszcie 19 książek dla młodzieży. Zupełnie znikomy jest nakład książek sensacyjnych, bo wynosi zaledwie 0,74 procento gólnego nakładu wydawnictw żydowsko-hebrajskich.

Olbrzymia konsumpcja na rynku księgarskim w Niemczech. Pomimo nieszczęść i przewrotów wewnętrznych, jakie przeżyły Niemcy, kultura i poziom oświaty nie tylko nie doznały najmniejszego szwanku, ale owszem w ciągu ostatniego dziesięciolecia podniosły się bardzo. Świadczy o tem statystyka konsumpcji książek na rynku, przeprowadzona w ostatniem dziesięcioleciu, zebrana przez Stefana Vangerta, w jednym z numerów „Frankfurter Zeitung". Oto Bonselsa „Biene Maja" osiągnęła nakład 670.000 Sudermana „Frau Sorge" 295.000, powieści Kurths-Malera 552.000, dzieło Spenglera „Zmierzch Zachodu" 108.000, Mayeringa „Golem" 250.000, Romain Rolland 74.000, Ossendowskiego „Zwierzęta, ludzie i bogowie" w kilku miesiącach rozeszło się w ilości 100.000 egzemplarzy, Emil Ludwig osiągnął 200,000 egzemplarzy, Selma Lagerlöf, Knut Hamsun, Siegfried Unsted przeszło 400.000 egzemplarzy. Ariana Kladesneta osiągnęła nakład 100.000 egz. Dzieła Galworthiego już w pierwszych wydaniach rezsprzedane zostały w ilości 50.000 egz. Powieść Tomasa Manna „Der Zauberberg" w roku jubileuszowym osiągnął setne wydanie. Nowela Schnitzlera „Panna Elsa" odrazu została rozsprzedana w ilości 60.000 egz. Produkcja Edgara Wallace'a rezeszła się w języku niemieckim w ilości 903.000. wszystkich tych jednak bije niezapomniany Karol May, którego dzieła od roku 1919 dosięgły sumy 5 miljonów egzemplarzy.

Jak z tych cyfr wynika, czytelnictwo i przemysł księgarski w Niemczech rozwija się bardzo pomyślnie i pod tym względem stosunki u nas przedstawiają się tak, że lepiej nie porównywać.

Książki a moralność płciowa. Biuro Higjeny Płciowej w Nowym Yorku rozesłało 10,000 kwestjonarjuszy do niezamężnych akademiczek w Stanach Zjednoczonych, z zapytaniem, kto pierwszy uświadomił je w sprawach płciowych. Z 1.200 odpowiedzi się że tylko w 72 wypadkach odegrało czytanie książek rolę, przyczem w tych 72 wypadkach literatura pornograficzna występuje znikomą ilość razy. Na pierwszym planie znajduje się... Stary Testament (zwłaszcza I księga Mojżesza) (12 razy), dalej słowniki (8), encyklopedie, powieści, od Dickensa poczawszy, Szekspir, cyrkularze w kwestjach chorób płciowych, dzieła lekarskie, butelki do lekarstw itd. Drugie pytanie dotyczyło przyczyn pożądania płciowego: tu 95 odpowiedzi wskazało książki jako bezpośrednią przyczynę, 382 uwzględniają także książki. Z wybitnych autorów owych książek wymienieni zostali następujący pisarze: Spencer Szekspir, Conrad, Hardy, Shaw, Sudermann, France, Galsworthy, Loti, Freud, Anderson, Wassermann, Boccacio, Dreiser, Lawrence itd.

Przegląd Wydawnictw.

„RZECZY PIĘKNE" Nr. 11 Organ Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Najnowszy zeszyt poświęcono wyłącznie pracom uczniów Wydziału Przemysłu Artystycznego przy Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie. Liczne ilustracje wyrobów szkolnych wskazują na wysoki poziom uczelni, która zadanie swe spełnia z korzyścia dla sztuki stosowanej. Pozatem znajdujemy obfitą kronikę z Powszechnej Wystawy Krajowej, której „Rzeczy Piękne" stale poświęcają bardzo wiele miejsca.



KĄCIK PRAWNICZY

Praktyczny poradnik prawniczy w sprawach handlowych.

Zamierzamy w drodze popularnych, perjodycznych artykułów, ujętych ze strony praktycznej, przy pomocy objaśnień na podstawie komentarzy i judykatury sądowej, uprzystępnić sferom kupieckim zaznajomienie się z poszczególnymi istotnymi przepisami obowiązujących ustaw, których nieznajomość przy wykonywaniu zawodu naraża kupców niejednokrotnie na dotkliwe straty i przykrości.

Rozpoczynamy od strony handlowej (Powszechny kodeks handlowy, w skróceniu u. h.. lub k. h.).

Art. 347 u. h. O kupnie.

Jeżeli kupcowi nadesłany towar z innego miejsca (bliższe wyjaśnienie poniżej), winien go zbadać bezzwłocznie po odstawie, i gdyby się okazało, że towar nie odpowiada umowie lub ustawie, winien o spostrzeżonych wadach natychmiast donieść sprzedawcy.

Zaniedbanie powyższych formalności, ustawą wyraźnie przewidziany, ma ten skutek, że towar taki mimo wad, uważa się za dobry, w konsekwencji czego kupujący musi go przyjąć i cenę kupna zapłacić.

Bezzwłoczne zbadanie odnosi się oczywiście tylko do wad widocznych, t. j. takich, które mogą być odrazu dostrzeżone i zbadane. O ile natomiast chodzi o tak zwane wady ukryte, t. j. takie, których w porządnym toku czynności nie można natychmiast zbadać, względnie spostrzec, wówczas winien kupujący natychmiast po ich odkryciu donieść o tem sprzedawcy, a to pod tym samym rygorem, co przy wadach widocznych, t. j. że w razie przeciwnym będzie towar mimo wad, uznany za dobry.

Lecz nawet przy wadach ukrytych nie może kupujący czynić zarzutów przez czas nieograniczony, przeciwnie w tym względzie wprowadza ustawa handlowa pewien ściśle oznaczony termin, postanawiając, że o ile kupujący odkrył wadę dopiero po upływie 6 miesięcy, od dostawy licząc, wówczas jego prawo do zarzutów gaśnie. Ustawa wychodzi tu z zasady tak zwanej dobrej wiary w obrocie handlowym, polegającej na wzajemnem zaufaniu kupieckim, oraz z tego założenia, że nie można sprzedawcy przez nieograniczony czas pozostawiać w niepewności co do losu dokonanej transakcji, i dlatego wprowadza termin 6-miesięczny, jako przypuszczalnie najdłuższy do ujawnienia się wad ukrytych.

O ile kupujący na czasie, — co się z naciskiem akcentuje, — sprzedawcę o wadach zawiadomił, a więc albo natychmiast po odstawie (przy wadach widocznych), albo natychmiast po odkryciu (przy wadach ukrytych) i chce z tego powodu wystąpić ze skargą sądową przeciw sprzedawcy, w takim razie musi taką skargę wnieść i w jednym i w drugim wypadku najpóźniej do 6 miesięcy od chwili dostawy, gdyż skargi wniesione po tym terminie, ulegają już przedawnieniu.

Zdarzyć się może w praktyce, że kupujący dopiero w ostanim dniu owego 6-miesięcznego czasokresu odkrył wadę ukrytą i o tem natychmiast sprzedawcę zawiadomił. O ile równocześnie chce także wystąpić ze skargą o zwrot zapłaconej zgóry ceny kupna, wówczas musi również i skargę wnieść w tym samym, t. j. ostanim dniu, w którym odkrył wadę i o tem sprzedawcę zawiadomił, gdyż w przeciwnym razie naraziłby się na przedawnienie skargi, tak, że mimo zachowania formalności ustawowych i mimo istnienia wad, naraziłby się na utratę swojej słusznej pretensji.

Jeżeli natomiast kupujący nie ma interesu we wniesieniu skargi, lecz wyczekuje skargi ze strony sprzedawcy, wówczas dla salwowania jego praw wystarczy, jeżeli tylko na czasie, t. j. tak, jak to pojmuje ustawa, sprzedawcę o wadach zawiadomił. O ile w takim wypadku sprzedawca wniesie skargę przeciw kupującemu, o zapłatę ceny kupna, wolno będzie kupującemu w toku procesu podnieść zarzuty z powodu zareklamowanych na czasie wad, bez względu na to, czy od czasu dostawy upłynęło więcej jak 6 miesięcy.

Widzimy więc, że gdy strona skarżąca jest sprzedawca, a kupujący broni się tylko jako pozwany w sporze w drodze zarzutów, to te jego zarzuty w sporze — oczywiście tylko o ile na czasie (w rozumieniu ustawy) towar do dyspozycji zostawił, — nie ulegają 6-miesięcznemu przedawnieniu.

W praktyce kupujący tylko wówczas pierwszy ze skargą wystąpi, jeżeli albo z góry cenę kupna zapłacił, albo wykupił towar za pobraniem (Nachnahme), a sprzedający nie uznał reklamowanych wad. O ile natomiast sprzedający nie uznał zareklamowanych przez kupującego wad, a kupujący ceny kupna jeszcze nie zapłacił, wówczas oczywiście strona skarżąca będzie sprzedawcą.

Objaśnienia poszczególnych wyrażeń powołanego artykułu 347 u. h.

Przez wyrażenie, że towar ma być nadesłany z innego miejsca rozumie się takie wypadki, w których kupujący nie otrzymuje towaru wręczonego wprost, czyli bezpośrednio od sprzedającego, a więc z ręki do ręki, lecz tylko takie, w których towar zostaje przesłany kupującemu skądinąd za pośrednictwem osoby trzeciej (spedytora, przewoźnika itp.). Obojętnem jest, czy sprzedawca mieszka w innem, czy tem samem miejscu, co kupujący, decydującem jest przesłanie towaru z innego miejsca, choćby w tem samem mieście.

Jest to zatem tak zwane kupno zamiejscowe (Distanzkauf) i tylko takie kupno ma powołany art. 347 u. h. na myśli. Artykuł ten nie odnosi się zatem do tak zwanego kupna miejscowego (Platzkauf), przy którem wręczenie i odebranie towaru następuje z ręki do ręki, a więc bezpośrednio, czyli wprost między obecnemi stronami. Zaznacza się równocześnie, że niektórzy komentatorowie stoją na odmiennem stanowisku, a mianowicie, że art. 347 u. h. ma również zastosowanie analogiczne do kupna miejscowego, — motywując to względami na interes sprzedającego, którego ze względu na zasadę dobrej wiary w obrocie handlowym, nie można zbyt długo pozostawiać w niepewności co do losu towaru, i dlatego twierdzą, że także przy kupnie miejscowem winny być stosowane formalności z art. 347 u. h. Ogólnie natomiast jest przyjętem, że art. 347 u. h., a więc przepisane tam formalności, ma zastosowanie tylko do kupna zamiejscowego, podczas gdy do kupna miejscowego stosują się przepisy ustawy cywilnej, które wprowadzają inne zasady.

Dr. Gutmann.

(Ciąg dalszy nast.)

POSZUKIWANE ŹRODŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

47. Bydgoszcz. Meble biurowe z fabryk położonych pod względem przewozu korzystnie dla Bydgoszczy.
50. Rymanów. Maszyny do powlekania papieru i płyt emulsją fotograficzną.
63. Warszawa — dużą używaną maszynę litograficzną.
64. Tomaszów — obrazy i ramki do wszelkich obrazów. Obrazy mogą być krakowskie lub częstochowskie.
65. Tomaszów. Baloniki gazowe do napełniania gazem.
66. Warszawa — Papier do dekalkomanji (odbijanek) format 50×70, 80×60, lub 40x60.
67. Borysław — Maski papierowe.
68. Borysław — Straszaki (rewolwery, masywne metal.).
69. Borysław — Łyżwy i sanki.
70. Borysław — Przybory do rybołóstwa.
72. Inowrocław — kto dostarcza pionków do „Halmy"?
73. Kleszczele, pow. Bielsk Podl. Kto wyrabia i dostarcza segregatory różnych formatów i typów?
75. Lwów — maszynki do teczek t. zw. „Ex-promptum".
76. Myślenice — karty do gry bez figur, z numerami i farbami.
77. Kołomyja — ramy do obrazów wybijane z tektury.
78. Wilno — papier rysunkowy (w gatunku jak gruby Schöllehammer klejony) w rolach, jednakże w szerokości ponad 150 cm.
79. Tarnów: Tabelki kubiczne blaszane (Kubiktabellen) do obliczania drzewa okrągłego we większych ilościach.
80. Tarnów: Pieczątki do przesuwania z napisami: druk, polecono, odebrano, zapłacono i t. p.
81. Wiele (Pomorze) Papę różnego rodzaju, kartony, chorągiewki narodowe, dekoracyjne (z Grudziądza lub z Bydgoszczy).
82. Będzin. Futerały okrągłe do wysyłki plakatów.
83. Bydgoszcz — tasiemki do kas registrujących (Kassenrollen).

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Henryk Sulikowski Poznań.

Drukiem L. Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18. Tel. 18-26.